Rok VI. Nr. 223 Sosnowiec, wtorek 18 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO Warszawa 65.670.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Wielki plan walki z bezrobociem obejmie całą Polskę.

WARSZAWA, 17. 8. (wł.) Na pierwszy plan prac rządowych wysunęła się obecnie sprawa walki z bezrobociem.

Jak już donosiliśmy, specjalna komisja, powołana dla przygotowania planu akcji, zakończy w bieżącym tygodniu swe prace, poczem sprawa wejdzie pod obrady komitetu ekonomicznego ministrów.

Wnioski komisji idą w dwu kierunkach: dotyczą sposobów ograniczenia rozmiarów bezrobocia w ciągu nadchodzącego okresu zimowego, oraz doraźnej pomocy w formie dostarczania żywności, opału i odzieży bezrobotnym.

Rząd z całą energją przygotowu je się do wykonania szeroko zakrojonego planu.

Już dzisiaj wojewodowie przygotowują teren i powołują do życia we wszystkich województwach lokalne komitety społeczne, które mają współdziałać z rządem w walce ze skutkami bezrobocia.

URLOP MINISTRA SKARBU.

WARSZAWA, 17. 8. (wł.) Minister skarbu, p. Jan Piłsudski, wyjechał na kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępuje go wiceminister Starzyński.

POLSKA DELEGACJA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE KOLONIJ DLA DZIECI.

WARSZAWA, 17. 8. (wł.) Dn. 20 bm. rozpoczyna się w Genewie międzynarodowy kongres kolonij i półkolonij dla dzieci szkolnych.

Rząd polski reprezentować będzie minister Sokal, a imieniem związku pracy obywatelskiej wyjeżdża na kongres posłanka Halina Jaroszewiczowa.

WŁAMYWACZE WYNIEŚLI CAŁĄ KASĘ OGNIOTRWAŁĄ.

PIOTRKÓW. 17. 8. Ubiegłej nocy okradziona została kasa Stefczyka w Krzeptowie pod Piotrkowem.

Włamywacze, których, jak z pozostawionych śladów wynika, było kilku, dostawszy się do lokalu, wynieśli kasę ogniotrwałą nad oddalony o półtora kilometra staw, gdzie ją rozpruli. W ręce złodziejów wpadła cała gotówka w ilości około 20.000 złotych. Znajdujące się w kasie weksle i książki włamywacze wrzucili do wody.

Część weksli i ksiąg udało się z wody wydobyć.

JAN KIEPURA W CHICAGO, BRAT JEGO WŁADYSŁAW W OPERZE LWOWSKIEJ.

WARSZAWA, 17. 8. Jan Kiepura zaangażowany został przez dyr. Whitespo ona na 5 lat do opery w Chicago, przyczem za występy swoje otrzymywać będzie większe honorarjum niż ongi pobierał Caruso.

Młodszy brat Jana Kiepury, Władysław Kiepura, obdarzony również pięknym głosem i kształcący się od kilku lat pod kierunkiem pierwszorzędnych włoskich mistrzów śpiewu, zaangażował się do zespołu operowego lwowskiego, zorganizowanego przez dyr. Zygmunta Zaleskiego.

Władysław Kiepura zadebiutuje tedy w jesieni we Lwowie prawdopodobnie w „Fauście".

Potworne rozmiary powodzi w dolinie Jang-Tse.

LONDYN, 17. 8. Według doniesień z Szanghaju, sytuacja powodziowa w dolinie rzeki Jang - Tse przedstawia się coraz gorzej. Woda podnosi się stale, równocześnie zaś zanotowano wzrost temperatury do 35 stopni.

W koncesji brytyjskiej w Hankou woda sięga 5 metrów. Masywne gmachy mieszkalne i handlowe częściowo runęły, częściowo grożą zawaleniem. W gruzach zginęło bardzo wielu ludzi. Wielki szpital w Hankou uruchomiony jest tylko na trzeciem piętrze, gdyż niższe kondygnacje sojną pod wodą.

Liczby śmiertelnych ofiar powodzi niepodobna określić. Wymienia się fantastyczne cyfry, sięgające dziesiątków tysięcy, a nawet ponad 100.000.

W tragicznem położeniu znalazły się olbrzymie masy ludności, która schroniła się na nasypach kolejowych, na szczytach domów i wierzchołkach drzew. Co pewien czas osłabieni z głodu osuwają się, czy upadają z drzewa do wody. Wszyscy skazani są na śmierć głodową.

Trucicielskie metody walki hitlerowców.

BERLIN, 17. 8. O sensacyjnym zamachu trucicielskim na hitlerowskiego przywódcę, rzucającym ponure światło na metody stosowane w walce politycznej w Niemczech, donosi berliński „Montag - Morgen". W Osnabrück zmarł w następstwie systematycznego zatruwania organizmu arszenikiem kupiec Le Buss, przywódca miejscowej grupy narodowych socjalistów.

W swoim czasie Buss usiłował uniezależnić się od partji i założyć tygodnik „N. S. Front". Tygodnik ten począł konkurować z organem partji, wydawanym przez kierownictwo okręgu. Przez dłuższy czas pertraktowały władze partyjne z ambitnym Bussem, przyczem podczas konferencyj raczono go kawą, do której dosypywano dawki arszeniku.

Ostatecznie zdołano osiągnąć porozumienie i Buss zwinął swój tygodnik, lecz nadwątlony systematycznem zatruwaniem zmarł po dłuższym pobycie w szpitalu.

SCHRONISKO DLA DZIECI POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 17. 8. W miejscowości Rehbrücke koło Poczdamu pod Berlinem znajduje się doskonale urządzone pod względem higjeny schronisko dla dzieci sezonowych robotników polskich w Niemczech.

W schronisku tem, utrzymywanem przez twarzystwo „Polska Opieka" w Berlinie, znajduje się w obecnej chwili kilkadziesiąt dzieci.

TROCKI LICZY NA PROTEKCJĘ ZAMORY.

BERLIN, 17. 8. Jak donoszą z Madrytu, Trocki ponownie stara się o zezwolenie na osiedlenie się w Hiszpanji.

Banita sowiecki liczy bardzo na poparcie Zamory i tak jest pewien przychylnej odpowiedzi, że rozpoczął już pakowanie części swej bibljoteki, która ocalała z pożaru jego willi.

SZYBOWIEC RUNĄŁ W TŁUM.

NOWY JORK, 17. 8. W Wyalusing, stan Pansylwanja, aparat bezsilnikowy w czasie lotu pokazowego spadł w tłum, raniąc 11 osób. Pilot, aczkolwiek ranny, został aresztowany.

TRUDNOŚCI BUDŻETOWE AMERYKI.

Spadek podatku dochodowego o 550 miljonów.

LONDYN, 17. 8. Z Waszyngtonu donoszą, iż według ogłoszonego zestawienia prowizorycznego departamentu skarbu wpływy podatkowe w St. Zjednoczonych uległy niepokojącemu zmniejszeniu się.

Rok budżetowy zamykający się w dniu 30 czerwca wykazuje zmniejszenie wpływów z podatku dochodowego o 550 miljonów dolarów.

Rozwiązanie zakonów i konfiskata majątku kościelnego.

Projekt konstytucji republiki hiszpańskiej.

PARYŻ, 17. 8. Według doniesień z Madrytu dzienniki hiszpańskie ogłosiły dziś treść zasadniczych artykułów projektu nowej konstytucji hiszpańskiej.

Hiszpania według projektu konstytucji jest republiką demokratyczną. Urzędowym językiem w państwie jest język kastylski. Poszczególne prowincje otrzymują pod pewnemi warunkami ustrój autonomiczny. Republika hiszpańska nie uznaje żadnego wyznania za panujące. Państwo nie powinno popierać organizacyj kościelnych i religijnych lub też nadawać tym organizacjom przywilejów gospodarczych. Wszystkie zakony mają być rozwiązane. Cały zaś majątek ich przechodzi na własność państwa.

Nowa konstytucja proklamuje równouprawnienie kobiet. Każdy obywatel hiszpański obojga płci w wieku 21 lat posiada czynne, a w wieku 23 bierne prawo wyborcze. Powszechne nauczanie stanowi nowe zadanie państwa i jest obowiązującem i bezpłatnem.

Nowe kortezy mają być wybrane na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Kandydat na prezydenta republiki powinien być narodowości hiszpańskiej w wieku od 40 lat. Prezydent jest wybierany na okres 6 lat.

Cała wieś w zgliszczach.

Szkody sięgają pół miljona złotych.

KALISZ, 17. 8. Mieszkańcy gminy Kamień zaalarmowani zostali wczoraj wieczorem ogromną łuną pożaru nad wsią Morawin.

Ze wszystkich stron poczęły zjeżdżać się straże ogniowe, aby ratować płonące dobytek. Prawie cała wieś stała w płomieniach. Rozgrywały się wstrząsające sceny. Zrozpaczeni chłopi rzucali się w płomienie, aby ratować swój dobytek. Akcja straży ogniowej trwała od godz. 10 wieczór do 8-ej rano.

Pastwą płomieni padło 500 gospodarstw. W ogniu zginęło 13 krów, 19 świń, 14 koni i wielka ilość drobiu i drobniejszych zwierząt. Straty wynoszą ponad 500.000 złotych.

Dyktatura bankowa komitetu pięciu w Niemczech.

BERLIN, 17. 8. Kanclerz Brüning zdecydował się powołać do życia komitet kontroli bankowej w składzie 5 osób.

Do komitetu wejdą prawdopodobnie: dr. Schmitz z I. G. Farbenindustrie, pełniący od dłuższego czasu obowiązki doradcy rządowego, były minister finansów, socjalista Hilferding, fachowiec bankowy dr. Pferd - Menges, ekonomista prof. Max Weber i prof. Filip Stein.

NAWET KIEPURZE NIE WOLNO ŚPIEWAĆ PO 12-ej.

BERLIN, 17. 8. Bawiącego tu Jana Kiepurę spotkała niemiła przygoda. Zabawiając się w pewnem prywatnem mieszkaniu, śpiewak nie żałował krtani dla podtrzymania nastroju.

Ponieważ działo się to po północy, lokatorzy wezwali policjanta, który spisał protokół z powodu zakłócenia spokoju nocnego.

—o—

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W POLSCE

tylko na warunkach krótkoterminowych spłat.

WARSZAWA, 18. 8. (wł.) Wobec panującego kryzysu i niepewnej konjunktury, polskie zakłady przemysłowe, w których Sowiety czynią zamówienia na cynk i materjały kolejowe, materjałów tych dostarczają tylko na warunkach krótkoterminowych spłat (od 3 do 4 miesięcy.)

W WALCE Z NADPRODUKCJĄ NAFTY W AMERYCE

stan wojenny w największem zagłębiu.

KILGORE (Stan Texas), 17. 8. Na terenie kopalni nafty w zachodniej części stanu Texas, największem na świecie Zagłębiu ogłoszony dziś zostanie stan wojenny. Środek ten przedsięwzięty został przez gubernatora Sterlinga w celu zapewnienia zamknięcia niektórych szybów naftowych i zapobieżenia tą drogą nadprodukcji.

Pola naftowe strzeżone są przez oddziały wojska. Mają one czuwać na tem, aby dzienna wydajność szybów zmniejszyła się z 738 tysięcy galonów do 270.513.

NIEMIECKI LITERAT KOMUNISTYCZNY REALIZUJE

film osnuty na tle afery płk. Bogowoja.

BERLIN, 17. 8. Popyt w Niemczech na filmy, osnute na tle afer szpiegowskich, zdaje się przechodzić w manjactwo.

Równocześnie z inauguracją sezonu, premjerą filmu Ufy, zatytułowanego „Geheimdienst" (Z tajnej służby), apoteozującego działalność szpiegów niemieckich w czasie wojny światowej, zapowiada wytwórnia Gosfilm nakręcenie dźwiękowca „X 232", którego akcja rozgrywa się w Polsce. Autorem scenarjusza filmowego jest komunista niemiecki Hodann, literat i współpracownik dzienników komunistycznych.

Fabuła filmu parafrazuje grubym ściegiem aferę pułkownika sowieckiego Bogowoja. Szefowi wywiadu sowieckiego udaje się z pomocą fascynującej tancerki nawiązać kontakt z oficerem, figurującym w raportach, jako „X 323". Kochanek tancerki sprzedaje wydartą jej tajemnicę wywiadowi innego państwa, również rozwijającego gorączkową działalność. „X 323", którym jest oficer sztabu generalnego, oddające nieocenione usługi, zostaje pod przymusem narzędziem również rywalizującego wywiadu. Kontr wywiadowi polskiemu udaje się jednak usidlić jednego z ajentów sowieckich, który „wsypuje" swojego szefa.

Film kończy się ucieczką szpiega sowieckiego i rozstrzelaniem „X 323"

STRZAŁY DO EKSPRESU BAZYLEA--BERLIN.

Nowy zagadkowy zamach na pociąg pod Erfurtem.

BERLIN, 17. 8. Do pociągu pospiesznego Bazylea — Berlin dano wczoraj w pobliżu stacji Bischleben pod Erfurtem kilka strzałów.

Trzy okna pierwszego wagonu osobowego zostały przebite dwoma kulami.

Z podróżnych nikt nie został raniony.

Policja rozpoczęła pościg za nieznanymi sprawcami.

„Dziesięciolatka" w Anglji.

Gdy ekonomiści całego świata usiłują rozwiązać kwadraturę koła i znaleźć wyjście z obecnej sytuacji gospodarczej, prasa angielska przyniosła nagle sensacyjną wiadomość. Szereg przywódców Labour Party, z Hendersonem na czele, mało opracować „dziesięcioletni" plan unarodowienia brytyjskiego przemysłu i handlu. Plan ten zawiera ponoć szczegółowo opracowany system przyjęcia na rzecz państwa ważniejszych gałęzi gospodarki prywatnej.

Wraz z Hendersonem, który — nawiasem powiedziawszy — należy do najbardziej umiarkowanego skrzydła Labourr Party, w opracowaniu planu „dziesięciolatki" mieli brać udział: major Attla, generalny poczmistrz, Ernest Berin, jeden z najwybitniejszych przywódców angielskiego ruchu zawodowego, znany ekonomista socjalistyczny — Cole i szereg innych wybitnych labourzystów. Brytyjska „dziesięciolatka" przewiduje unarodowienie kolei żelaznych, komunikacji lądowej, morskiej i lotniczej, stoczni i budowy okrętów, kabli i połączeń telegraficznych, radjowych, telefonicznych, górnictwa, produkcji elektryczności, gazu, przemysłu stalowego, żeliwnego, włókienniczego, budowy maszyn, produkcji chemikaljów, napojów wyskokowych, przetworów tytoniowych i wreszcie — budowy domów. Pozostałe gałęzie przemysłu mają być wręcz poddane kontroli państwowej. „Dziesięciolatka" zamierza znieść bank Anglji, który byłby zastąpiony przez bank centralny (jako centralę rozrachunkową między przedsiębiorstwami państwowej gospodarki), oraz przez urząd narodowych inwestycyj.

„Wuj Artur" — jak popularnie zwą anglicy Hendersona —zamierza poddać plan „dziesięciolatki" pod obrady władz Labour Party, poczem przedłożenoby go parlamentowi. „Niemasz wyjścia z kryzysu przy ustroju kapitalistycznym" — powiada Henderson, a Maxton i sir Oswald Mosley śmieją się w kułak: doczekali się wreszcie od swych rzeczników z prawego skrzydła zapowiedzi „socjalizmu za naszego życia". Jak sprawa ta będzie wyglądała przy zteknięciu się z rzeczywistością i z liberalami trzymającymi los rządu Mac Donalda w swych rękach, nietrudno jest przewidzieć.

Czy nastąpi „socjalizm za naszego życia", to sprawa wielce niepewna, ale że „dobrobyt" już istnieje, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Coprawda jest to „dobrobyt" swoisty: wszystkiego jest wiele, nawet za wiele, ale co z tego przypada na ludność? Ekonomiści angielscy zadali sobie trud obliczenia bogactwa gospodarki światowej. Okazuje się, że nietylko w żadnej dziedzinie niema braku, lecz — przeciwnie — — wszystkiego na świecie jest nadmiar. Dla przykładu przytoczymy tylko przodujące produkty. Światowe zapasy zboża wynoszą 5 i pół miljarda buszli, cukru — 6 miljonów tonn, kawy — 20 miljonów worków (w samej tylko Brazylji, gdzie przystąpiono już do częściowego spalania zapasów, by utrzymać ceny), herbaty — 225 miljonów funtów (tylko w Wielkiej Brytanji). Guma, miedź, bawełna, cyna — wszystko to zapełnia składy pięciu części świata. O fabrykatach nie trzeba już nawet mówić, skoro surowce nagromadzane są bez ujścia. W bankach brytyjskich leżą bez ruchu 860 miljonów funt. szterl. (przeszło 4 miljardy dolarów). I co z tem wszystkiem począć gdy jednocześnie ludność cierpi na brak najniezbędniejszych środków? Czy pomoże „dziesięciolatka"?

L. H.

Zamierające miasto nad Bałtykiem.

(Od naszego korespondenta).

Królewiec, 18 sierpnia.

Po oderwaniu Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej, Królewiec stać się miał olbrzymiem centrum podboju gospodarczego Rosji i państw bałtyckich przez Niemcy. Wielkie i portowe to miasto pochwycić miało w swoje ręce cały handel we Wschodem, naturalnie z całkowitem pominięciem Polski.

Odpowiednie warunki ku temu posiadał Królewiec już przed wojną, koncentrując u siebie specjalnie handel zbożem. Daleko w głąb Rosji sięgały handlowe połączenia kupców królewieckich, a towar rosyjski rozchodził się stąd nietylko po państwach bałtyckich ale i po Holandji, Belgji i Francji. Niektóre produkty szły z Królewca nawet do krajów zamorskich.

Przerwana przez wojnę działalność Królewca odżyła w pierwszych latach powojennych pragnąc przystosować się do zmienionych warunków, ale te same starając się osiągnąć cele. Przedewszystkiem rozpoczęli Niemcy rozbudowę portu królewieckiego na wielką skalę, tworząc nowe zatoki portowe, wznosząc olbrzymie spichrze zbożowe zakładając szereg nowoczesnych urządzeń portowych, a w końcu dążąc do rowinięcia i ulepszenia połączeń kolejowych z Litwą, Estonją, Łotwą i Rosją.

Stworzono nawet w Królewcu specjalny „Instytut gospodarczy dla Rosji i państw bałtyckich", którego zdaniem miało być ułatwienie stosunków pomiędzy kupcami niemieckimi i kupcami z Rosji i państw bałtyckich. Wreszcie zapoczątkowano w Królewcu w r. 1920 „Targi Wschodnie", które zaczęły pracować wyraźnie w kierunku zrobienia z tego miasta ogniska handlu niemieckiego ze Wschodem.

Późniejsza rzeczywistość przekreśliła jednak te dumne plany niemieckie. Mimo wszystko nie udało się Królewcowi nawiązać z Rosją stosunków handlowych na większą skalę, a państwa bałtyckie z wyjątkiem może jednej Litwy nie okazują wcale skłonności do popierania ekspansji gospodarczej, a co poza tem idzie i ekspansji politycznej Niemiec.

Królewiec chyli się więc dziś do upadku i ruiny materjalnej. Wspaniałe urządzenia portowe świecą pustkami, rdzewieją nowoczesne urządzenia portowe i całe miasto ubożeje coraz więcej, pozbawione życiodajnej siły, energji i ruchu. Królewiec nie ma dziś rynków, zbytu i nie ma z kim pracować. Niemcy są za daleko, stosunki handlowe z Rosją ograniczają się do niewielkich tranzakcji eksportowych, a otaczająca Prusy Wschodnie prawie ze wszystkich stron Polska kieruje swe towary przeważnie na Gdynię. Jedyny z pozostałych w Królewcu przy życiu przemysł celulozowy przeszedł w ręce kapitalistów angielskich. Sytuacja na rynku pracy w Królewcu staje się z każdym dniem tragiczniejsza.

Jedynym ratunkiem dla Królewca byłoby nawiązanie normalnych stosunków handlowych z Polską ale do tego nie chcą dopuścić szowiniści wschodnio-pruscy, zaślepieni nienawiścią do Polski. Królewiec odżyje może więc dopiero wtedy, kiedy stopa polska stanie na całem wybrzeżu Bałtyku, począwszy od Gdańska aż do Kłajpedy.

N. N.

Chore majaczenia propagatora Paneuropy.

LEWY BRZEG WISŁY I GDAŃSK CHCE ODDAĆ NIEMCOM.

Znany propagator Paneuropy hr. Coudenhove - Kallergi zwrócił się do rządu polskiego i niemieckiego z projektem rozwiązania zagadnienia

„korytarza polskiego".

Zdaniem autora projektu zagadnienie to w znaczeniu nadawanem mu przez

nacjonalistów niemieckich

nie istnieje, ponieważ Pomorze zamieszkuje ludność polska i prawo do wolnego dostępu do morza zostało w międzynarodowych traktatach

przesądzone.

Natomiast istnieje problem komunikacji Prus Wschodnich z Rzeszą. Jeśli Pomorze zostanie Polsce odebrane, to wprawdzie Prusy Wschodnie uzyskają połączenie z Rzeszą, ale wówczas Polska zostanie

odcięta od morza

i powstanie o wiele niebezpieczniejszy problem „korytarza" a mianowicie korytarza polskiego do Bałtyku.

Hr. Coudenhove proponuje wobec tego następujące fantastyczne rozwiązanie tego zagadnienia:

Niemcy otrzymają z powrotem

Gdańsk,

natomiast Gdynia pozostanie suwerennym portem polskim. Wschodnia część Pomorza na lewym brzegu Wisły będzie

odstąpiona Niemcom (?)

zachodnia część zaś pozostanie przy Polsce.

Z Tczewa do Gdyni prowadzić ma kanał polski dla żeglugi śródlądowej. Po za tem otrzymuje Polska wolny port w Gdańsku.

Przez zwężony w ten sposób „korytarz polski" chce Coudenhove przerzucić pozostającą pod suwerennością niemiecką podwójną arterję komunikacyjną, składającą się z podwójnego toru kolejowego i szosy samochodowej, łączącej oba obszary niemieckie.

Komunikacja między przeciętymi w ten sposób częściami Pomorza odbywaćwałaby się

na wiadukcie,

przebiegającym pod niemiecką arterją komunikacyjną.

Pareset nowych mieszkań do wynajęcia w Sosnowcu.

SZEŚĆ POTĘŻNYCH BLOKÓW, WYBUDOWANYCH PRZEZ ZAKŁADY UBEZPIECZENIOWE ODDANE DO UŻYTKU MIESZKAŃCÓW.

W dniu 15 bm., jak przewidywała umowa, zostały całkowicie wykończone domy - bloki przy ul. prez. Mościckiego w Sosnowcu, budowane przez zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król.-Hucie.

Obecnie przeprowadzane są prace nad zniwelowaniem placu obok domów, a następnie prace brukarskie.

Mieszkania są już prawie wynajęte. W obu blokach znajduje się kilka jeszcze wolnych mieszkań dwu pokojowych z kuchnią. W jednym z domów dwa mieszkania są już od kilku dni zajęte.

Jak to już niejednokotnie pisaliśmy, mieszkania te w większości zo stały wynajęte przez ludzi, którzy nic wspólnego z zakładem ubezpieczeń nie mają.

W dalszym ciągu podtrzymujemy swe stanowisko, że jest to sprzecz ne z ideą budowy tych domów.

Domy budowane przez zakład ubezpieczeń winny być przeznaczone dla ubezpieczonych, na dogodnych i współmiernych do dochodów pracownika — warunkach.

Przeciętny pracownik umysłowy nie jest w stanie pozwolić sobie na wynajęcie mieszkania, którego koszt jest wysoce nieproporcjnalny do jego zarobków. Nic więc dziwnego, że domy te zamieszka znikomy procent ubezpieczonych w zakładzie.

Jeśli chodzi natomiast o domy robotnicze przy ul. Suchej na Pogoni, budowane przez lwowski zakład ubezpieczeń od wypadków, to narazie jest stosunkowo mało reflektantów na wynajęcie mieszkań.

Ogółem domów - bloków będzie 6, z których 4 są już zupełnie wykończone, 2 zaś pozostałe bloki będą gotowe w roku przyszłym.

Firma A. Luft i S-ka, prowadząca te roboty, wywiązała się ze swego zadania należycie, tak pod względem jakości wykończenia, jak również w określonym w umowie czasie

W czterech wykończonych już domach znajduje się 360 mieszkań jedno i dwuizbowych z kuchnią.

W 2 następnych blokach będzie 180 mieszkań, czyli razem domy te zamieszka 540 rodzin.

Będzie to jakgdyby małe miasteczko.

Mieszkania te, są urządzone według wymogów nowoczesnej techniki i posiadają wszystkie wygody jak: ustępy, śpiżarki, łazienki, prócz tego każde mieszkanie posiada balkon i piwnicę.

Dla użytku mieszkańców wszystkich domów buduje się pralnię mechaniczną i suszarnie. Na placu pomiędzy domami urządzone zostaną rabaty, a następnie zbudowany zostanie basen z wodą.

Również, jak w domach zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, tak i w domach zakładu ubezpieczeń od wypadków czynsze są zbyt wygórowane i to niewątpliwie stanie się przeszkodą, że przy dzisiejszych zarobkach szerokie warstwy robotnicze nie będą mogły korzystać z mieszkań w tych domach.

Cudowne loki



Nieograniczenie trwałe przy wilgotnem powietrzu lub pocie, osiągną Panowie i Panie bez rurek zapomocą Hela esencją ziół do włosów. Również najpiękniejsze krótkie włosy u Pań będą upiększone przez Hela, ponieważ ondulacja jest zbyteczna Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Działa na porost włosów. Pański obraz w lustrze zachwyci Was. Zaraz po umyciu wspaniałe fale ondulowanych loków, powabna fryzura. Dużo listów z podziękowaniem. Przedewszystkiem artystki sceniczne są pełne zachwytu. Cena zł. 2.—, 3 flaszki zł. 4.50, 6 flaszek zł. 7.—.

Dr. NIC. KEMENY, Cieszyn
Skrzynka pocztowa 1027.
Polska.

Podpisanie umowy pomiędzy pracownikami malarskimi a przedsiębiorcami.

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Wczoraj o godz. 1 popoł., w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się, kilkakrotnie odraczana, konferencja przedstawicieli pracowników malarskich z przedsiębiorcami.

Celem konferencji było zawarcie nowej umowy, dotyczącej warunków pracy i płac.

Dotychczas bowiem panowały w tym zawodzie niespotykane rozbieżności, dzięki czemu przedsiębiorcy malarscy mieli doskonałe pole do wyzysku.

Na wczorajszej konferencji, po kilkugodzinnej dyskusji ustalono ostatecznie dla pracowników malarskich nowe warunki pracy i płac i podpisano umowę.

Umowa ta przedewszystkiem określa płace od 90 gr. do zł. 1.40 za godz. Następnie przy robotach pozamiejscowych przewidziane są koszty podróży i djety.

Prócz tego stosunek robotników wykwalifikowanych do niewykwalifikowanych w danem przedsiębiorstwie określony został najwyżej na 30 proc., dotychczas bowiem zdarzało się bardzo często, że na 1 pracownika wykwalifikowanego przypadało 7 — 8 robotników niewykwalifikowanych. Była to niespotykana w żadnym rzemiośle anomalja, która udało się usunąć.

Nowa umowa obowiązuje od dn. 31 b. m.

Wzmożona akcja komunistów na terenie Zagłębia.

W ZWIĄZKU Z NOWYM REGULAMINEM WIĘZIENNYM DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Od kilku dni na całym terenie Zagłębia dała się odczuć wzmożona akcja komunistów. Codziennie niemal zawieszane są sztandary z wybitnie antypaństwowemi napisami, a następnie rozrzucana jest olbrzymia masa ulotek, protestujących przeciwko wprowadzeniu nowego regulaminu więziennego dla przestępców politycznych.

Dotychczas więźniowie polityczni mieli pewne przywileje, dzięki którym traktowani byli znacznie łagodniej od przestępców kryminalnych.

Obecnie jest w opracowaniu regulamin, który więźniów politycznych zrówna z innymi więźniami. Regulamin te nbędzie już w niedługim czasie opracowany i wprowadzony w życie.

Przeciw właśnie temu regulaminowi występują komuniści, protestując przez wywieszanie sztandarów i rozrzucanie ulotek komunistycznych.

Echa napadu na kasę kolejową w Dąbrowie.

Smiały napad bandycki na kasę kolejową w Dąbrowie nie przestaje być tematem rozmów mieszkańców Zagłębia. Opowiadają, naprzykład, że bandyci ukrywali się w lasach sławkowskich, skąd następnie spłoszeni przez policję ratowali się ucieczką w stronę Łodzi.

Wszystko to jednak są wiadomości niesprawdzone.

Sosnowiecka policja śledcza, z podkom. Kardasiewiczem na czele, czyni wszelkie starania, aby sprawców napadu wykryć.

W związku z tym napadem zostali przez urząd śledczy w Sosnowcu zatrzymani :**Jan Olszewski,** właściciel piwiarni, zam. w Będzinie przy ul. Mydlice 10, **Władysław Kozioł,** zawodowy kasiarz, zam. przy ul. Legjonów w Sosnowcu, którego aresztowano w Miechowie.

Wymienieni zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie, jako podejrzani o współ udział w rabunku kasy.

W ubiegłą sobotę bawiła w Dąbrowie **kolejowa komisja śledcza,** która przesłuchała kasjera **Bednarskiego,** magazyniera **Miłowskiego** i woźnego.

Dowiadujemy się również, że kasjer Bednarski, którego bandyci w czasie rabunku kasy związali, knebljując mu usta kartoflem owiniętym w chustkę, wpadł w silny rozstrój nerwowy i przebywa na kuracji w domu.

Lokator oblał gospodarza domu kwasem solnym.

Sprzeczki lub bójki pomiędzy właścicielami domów a lokatorami przy dzisiejszych warunkach mieszkaniowych, są bardzo częste.

Onegdaj posprzeczał się kamienicznik **Fr. Rzeźnicki,** zam. przy ul. Małobądzkiej 130 w Będzinie ze swoim lokatorem **Ignacym Ziębą.** Po pewnym czasie sprzeczka zamieniła się w bójkę, w czasie której Zięba wylał na twarz Rzeźnickiego większą ilość kwasu solnego. Wezwano natychmiast lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy Rzeźnickiemu, przewiózł go w stanie b. ciężkim do szpitala powiatowego w Będzinie.

Według orzeczenia lekarza zachodzi obawa, że Rzeźnicki może utracić wzrok.

Mściwym Ziebą zajęła sie policja.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 18 Wtorek	Dziś: Firmina Jutro: Marjana Wschód słońca: 4.17 Zachód słońca: 7.3

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 18 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał cazsu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.35. Chwilka lotnicza. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. Mistrzostwo świata strzeleckie i łuczne we Lwowie. 15.45. Słowo wstępne do dramatu muz. Trystan i Izolda. 16.00. Tr. z Bayreuth I aktu Trystana i Izoldy. 17.20. Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.25 Odczyt p. t. Wszechświat Einsteina. 17.50. Muzyka z płyt gramof. 18.00. Rozmaitośści. 18.20. Omówienie II aktu Trystana i Izoldy. 18.30. Tr. z Bayreuth II aktu Trystana i Izoldy. 19.50. Giełda roln.20.05. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.10. Płyty gramof. 20.15. Pras. Dz. Radj. 20.25. Kom. sport. I. 20.30. Omówienie III aktu Trystana i Izoldy. 20.45. Tr. z Bayreuth aktu III Trystana i Izoldy. 22.00. Feljeton p. t. Miasta i róże. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom. meteor., sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 19 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla najmłodczch. 16.30 Muzyka dla dzieci. 16.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.30. Radjokronika. 17.15. Pieśni w wyk. chóru kozaków. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka tan. 19.40. Skrzynka poczt. techn. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Piosenki w wyk. chóru Warsa. 20.40. Repert. warsz. teatrów miejsk. 20.45. Kwadrans lit. Noc poślubna. 21.00. Koncert z Krak. 22.00. Feljeton p. t. Egzotyczna wyprawa. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor. sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Wtorek, 18 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.10. Audycja dla dzieci. 14.35. Chwilka lotn. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Tr. z Warsz. 16.00. Tr. z Bayreuth. 17.25. Odczyt z Warsz. 17.50. Intermezzo muz. 18.00. Rozmaitości. 18.20. Pogadanka muz. z Warszawy. 18.30. Tr. z Bayreuth. 19.50. Recytacje z udz. p. L. Gąsiorowiczówny. 20.05. Kom. meteor. z Warsz. 20.10. Komunikaty sport. 20.15. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 20.30. Pogad. muz. z Warsz. 20.45. Tr. z Bayeruth. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., progr. na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Komisarz miasta p. Kuźniak wrócił z 4-rotygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— Zastępca inspektora pracy p. Rychłowski wyjechał na 5-ciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Naczelnik wydziału ogólnego w magistracie p. Mroczkiewicz wyjechał na 5-ciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(s) **Drobny pożar w Dańdówce.** W składzie słomy Wincentego Galasa w Dańdówce (Daniłowskiego 5) wybuchł pożar, który na szczęście został natychmiast w zarodku ugaszony. Straty nieznaczne.

(s) **Krwawa bojka.** W mieszkaniu Józefa Kwietnia przy ul. Nowej 2, pomiędzy Franciszkiem Majerczykiem (Piłsudskiego 50), a gospodarzem domu powstała bójka, która zakończyła się tragicznie.

W pewnym momencie, kiedy żona Kwietnia, Antonina, usiłowała rozdzielić bijących się, Majerczyk porwał duszę od żelazka i ugodził ją w głowę.

Podczas dalszej bójki, znajdująca się w mieszkaniu Marja Szmit ugodziła Kwietniową kilka razy żelazkiem.

Bójkę zlikwidowała policja.

Kwietniową w stanie ciężkim zabrano do szpitala kasy chorych.

Majerczyka i Szmitową zatrzymano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Sosnowcu.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Boxa wrócił z kilkunastodniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

(b) **Usiłowali okraść.** Onegdaj dostali się złodzieje do mieszkania K. Wrońskiego, ul. Graniczna 12, gdzie usiłowali dokonać kradzieży, lecz spłoszeni przez służącą, zbiegli.

(b) **Amator smacznej wędliny.** W ubiegłą sobotę włamali się złodzieje do warsztatu rzeźnickiego St. Szyszki, zamieszkałego przy ul. Granicznej 8, skąd skradli około 200 kg. słoniny i różnej wędliny, wartości 540 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Powrót z kolonij letnich.** W nadchodzącą niedzielę powraca druga część dzieci szkolnych, w liczbie 70 chłopców z kolonij letnich z Łodygowic Dolnych do Czeladzi. Powrót nastąpi o godz. 7 wieczorem.

(c) **Z zemsty za doznany zawód miłosny.** W ub. tygodniu do mieszkania **Władysława Czajewicza** na Piaskach (ul. Piask. 8), wpadło dwu pijanych osobników, którzy wszczeli awanturę, a następnie bójkę z gospodarzem mieszkania, Czajewiczem. Zawiadomiona o napadzie policja przybyła na miejsce i zaaresztowała awanturników, którymi okazali się: **Wiktor Raś**, karany 2 let. więzieniem za zabójstwo i zamożny gospodarz z Małobądza — **Paweł Nawara.**

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że napad był zemstą Nawary, który do pomocy dobrał sobie Rasia.

Okazało się, że Nawara mścił się za doznany zawód miłosny od żony Czajewicza, która wspólnie z mężem przygotowała mu należytą odprawę.

Niefortunny amant za czyn swój odpowie przed sądem.

(c) **Kradzież.** Do mieszkania Marcela Aubert, zam. na Piaskach, włamali się jacyś sprawcy i skradlil tysiąc sto franków franeuskich.

Z Zawiercia.

(z) **Przeprowadzka biur magistratu.** W pierwszych dniach września magistrat przenosi swe biura do nowego lokalu przy ul. Piłsudskiego 27, do domu, w którym mieszczą się obecnie biura urzędu starościńskiego i sejmiku. Biura starostwa i sejmiku natomiast przeniesione zostaną do nowowybudowanego własnego gmachu przy ul. Polnej.

(z) **Krwawa zabawa.** Onegdaj, przy ulicy Polskiej, wesołe towarzystwo zabawiało się się wesoło, dodając sobie animuszu co raz to nowemi kolejkami „mocnej". W pewnym momencie, z niewiadomych bliżej przyczyn, powstała kłótnia, a następnie bójka, w czasie której błysnęły noże.

Na placu boju zostali pokłóci nożami Lucjan Szerda (Sucha 8) i bawiący w Zawierciu na urlopie żołnierz 3 baonu lotniczego w Poznaniu Adolf Fidyk.

Szerdę odstawiono na kurację do szpitala Fidyka zaś do domu rodziców.

Nożowcami: Janem Banasiem (Polska 7), Janem Jachem (Żelazna) i Janem Czerneckim (Pomorska 47) zaopiekowała się policja.

Z walnego zebrania stowarzyszenia młodzieży w Czeladzi.

Zorganizowane przez nowowybraną komisję zebranie stowarzyszenie młodzieży w Czeladzi, które odbyło się w ub. niedzielę, na plebanji, udało się w całej pełni. Na zebranie, w zastępstwie ks. Dudka przybył ks. Szuba, oraz 23 członków.

Obradom przewodniczył **J. Gruszka,** sekretarzował **Al. Mazur.**

Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu i stanu majątkowego przez komisję rewizyjną przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który powołano w następującym składzie pp.: prezes — **Al. Mazur,** wiceprezes — **W. Rudzki,** sekretarz — **J. Gruszka,** skarbnik — **Cz. Jurkiewicz,** gospodarz — **St. Majcherczyk.** Komisja rewizyjna: **B. Piątek, T. Miczor, St. Konieczny,** zastępcy: **St. Jaworek i Gajdka.**

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw dotyczących reorganizacji stowarzyszenia, poruszono piekącą kwestję lokalu. Lokal stowarzyszenie otrzyma po ochronce przy ul. Bytomskiej.

W przyszłą niedzielę stowarzyszenie organizuje jednodniową wycieczkę do Świerklańca, koszt której wyniesie 1 złoty.

Zabójstwo na tle majątkowem w Smoleniu pow. olkuskiego.

Pomiędzy mieszkańcami wsi Smoleń, gm. Pilica, małżonkami Opiłka i Mikołajem Franczykiem, oraz Józefem Janosikiem trwały nieporozumienia na tle majątkowem

W ubiegłą sobotę kłótnia przybrała tragiczny koniec, bowiem Paweł Opiłka padł trupem, ugodzony osią od wozu.

Żona jego Zofja oprócz ogólnych obrażeń, doznała złamania żebra.

Sprawców zabójstwa Janosika i Franczyka zaaresztowano.

Zapis, który nie istniał

FAŁSZYWY SEKRETARZ SĄDU „NABIERAŁ" WIEJSKICH PROBOSZCZÓW.

Policja poszukuje obecnie śmiałego i bezczelnego oszusta, który za specjalność swoją obrał

„nabieranie" proboszczów parafij miejskich.

Między innemi ofiara tego oszusta padł ksiądz proboszcz Stefan Ściborek z parafji Skibniew w pow. sokołowskim.

Do parafji jego zjechał pewnego dnia wytworny pan, któy przedstawił się, jako dr. Czesław Sandecki, **sekretarz sądu okręgowego w Warszawie.**

Ksiądz był nieco zdziwiony tą wizytą, gdy jednak dowiedział się o celu przyjazdu sekretarza sądu okręgowego z stolicy

ucieszył się niezmiernie.

Przyjazd bowiem dr. Sendeckiego był, jak się okazało, urzędowy. Oto, według opowiadania gościa stolicy, zmarł w Stanach Zjednoczonych mieszkaniec parafji Skibniew, niejaki Teofil Stan, który

przed wieloma, wieloma laty wyemigrował do Ameryki.

W testamencie Tomasz Stan zapisał parafji Skibniem

legat w wysokości 6.000 dol.

Właśnie w tej sprawi przybył dr. Sandecki do parafji.

Nic dziwnego, że ksiądz proboszcz ugościł serdecznie pana sekretarza, który

tak miłą przyniósł mu wiadomość.

Pan sekretarz popasał dni kilka w parafji i przez ten czas sporządzał dokładny spis inwentarza kościelnego, co było podobno potrzebne do odebrania legatu. Następnie pan Sandecki

pobrał „przepisowe opłaty"

za swe prace w wysokości kilkuset złotych i oznajmił księdzu, że pieniądze przekaże mu Bank Polski w Warszawie.

Gdy bank przez czas długi nie przekazywał owych 6000 dolarów, ksiądz Ściborek udał się do Warszawy, gdzie

przekonał się, że padł ofiarą oszusta.

W podobny sposób oszukany został również ks. prałat Jerzy Złotkowski (parafja Kulesze Kościelne pow. wysokomazowiecki, oraz

22 proboszczów innych parafij.

Zuchwały oszust wpadnie już prawdopodobnie niedługo w ręce władz.

(z) **Tragiczne następstwa wyskakiwania z pociągu.** Przetokowy stacji Łazy, Władysław Trzaskalski (Zawiercie, Kościuszki 7) wracał po służbie do domu pociągiem towarowym, niezatrzymującym się w Zawierciu. W chwili gdy pociąg dochodził do stacji, Trzaskalski wyskoczył z budki hamulcowego tak nieszczęśliwie, że został uderzony stopniem wagonu w plecy skutkiem czego nastąpiło pęknięcie kręgosłupa, co spowodowało momentalną śmierć.

(z) **Z policji.** Pociągnięto do odpowiedzialności: Rubina Lewkowicza (Marszałkowska 41) za nieprzestrzeganie przepisów drogowych, Antoniego Wosia (Szkolna 55) za opilstwo, Jana Dziurę (Szkolna 5) za obrazę urzędnika skarbowego w służbie, Moszka Joskowicza za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywej monety 1 złotowej.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella" — „Złoto pustyni". Kino „Uciecha" — „Mężczyzna z przeszłością".

Z Olkusza.

(ol) **Kradzież.** Przy pomocy otwarcia okna okradziono Jana Furmana z Chełma, gm. Jangrot, z gotówki w wysokości zł. 1000 i weksli na zł. 6600. W związku z tą kradzieżą zatrzymano Stanisława Kamionkę z Chełma.

Ze sportu.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę, odbędą się o godzinie trzeciej popoł., wyścigi motocyklowe o mistrzostwo klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego, na odcinku szosy pod Czeladzią. Start i meta na trzecim kilometrze od Sosnowca, na przecięciu szosy czeladzkiej z milowicką(tuż koło przejazdu kolejowego). Wyścigi zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż trasę, przechodzącą przez Czeladź, Saturn, Milowice i Piaski, zawodnicy okrążać będą dziesięciokrotnie, co da możność widzom obserwowania walki między zawodnikami przez cały czas trwania wyścigów.

Zarząd K. M. Z .D. za naszem pośrednictwem prosi przybywającą na wyścigi publiczność o niewychodzenie podczas wyścigów na trasę i zachowanie porządku, pomijając, że nawet mała nieuwaga może być przyczyną wielkiego nieszczęścia.

We czwartek, to jest w dniu 20 b. m. o godzinie ósmej wieczorem odbędzie się w lokalu K. M. Z. D. (Sosnowiec, ul. Małachowskiego 9) zebranie, na które obowiązani są przybyć wszyscy członkowie klubu, celem omówienia szczegółów wyścigów oraz podziału pracy.

Pokost szybkoschnący, farby, lakiery i pendzle w najlepszych gatunkach po cenach najniższych poleca

SKŁAD APTECZNY
S MONETA
DĄBROWA GÓRNICZA,
ul. Król. Sobieskiego 29.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

80.

— Jakim sposobem zdołamy tego dojść — zapytał O'Brien — kiedy tylko Ada widziała tę osobę w szalu?

— Odpowiedź na to pytanie zawiera się w samem pytaniu, inspektorze. Musimy wytłumaczyć Adzie, że w żaden sposób nie mogła wtedy widzieć matki. Może to nowe oświetlenie jej nocnego epizodu sprawi, że przypomni sobie jakiś inny szczegół, który skieruje nasze dochodzenia na właściwe tory.

Zapadło postanowienie i O'Brien odjechał, a my, po obiedzie w klubie, pojechaliśmy o wpół do dziesiątej do Greenów.

Zastaliśmy Adę i kucharkę w salonie. Dziewczyna siedziała przed kominkiem z „Bajkami" Grimma na kolanach, Mannheimowa zaś naprawiała bieliznę. Widok tego poufałego zbliżenia przywiódł mi na myśl komunał, jak to przeciwności życiowe równają wszystkie stany.

Na nasze wejście kucharka zebrała robotę i chciała odejść, lecz Vance powstrzymał ją rozkazującym gestem.

— Znów panią nachodzimy, panno Ado — zaczął z miejsca. — Ale do kogóż się zwrócimy, jak nie do pani? — Uśmiechnął się przyjaźnie, uspokajająco. — Chcemy pomówić z panią o tem, co nam pani kiedyś powiedziała....

Otworzyła szeroko oczy, jakby zdumiona czy przestraszona.

— O tem nocnem spotkaniu z matką...

— Widziałam ją — naprawdę!

Vance potrząsnął głową.

— Nie, to nie matka pani. Pani matka beznadziejnie sparaliżowana i nie mogła nietylko chodzić, ale nawet poruszać nogami.

— Ale... nie rozumiem. — W głowie jej zabrzmiało coś więcej niż zdumienie, bo trwoga, taka, jakiej się doświadcza na myśl o czemś nadprzyrodzonem. — Doktór Von Blon miał dziś przywieźć do matki jakiegoś sławnego specjalistę. Ale przecież nie zdążyli zbadać, bo umarła, więc skąd pan może wiedzieć? O, musiał się pan omylić. Ja ją na pewno widziałam.

Dziewczyna broniła się formalnie przed obłędem. Lecz Vance znów potrząsnął głową.

— Doktór Oppenheimer nie zbadał pani matki — rzekł. — Tylko... doktór Doremus. I on stwierdził, że stan mięśni w jej nogach nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do jej beznadziejnego kalectwa.

— Och! — wyrzuciła przerażona i oszołomiona.

— Przyjechaliśmy do pani — ciągnął Vance — aby panią prosić o bardzo staranne zastanowienie się nad tym epizodem. Może pani sobie jeszcze co przypomni. Widziała pani tę osobę tylko przy migotliwym błysku zapałki. Mogła się pani łatwo omylić.

— Nie. Stałam tak blisko niej....

— Czy przed zejściem do hallu, przed obudzeniem się, śniła się pani matka?

Zawahała się i zadrżała.

— Nie wiem, ale od tej nocy, kiedy mnie postrzelono, miewałam ciągle okropne sny o matce...

— To może tłumaczyć pani omyłkę. — Vance urwał i po chwili zapytał: — Czy pani wyraźnie pamięta, że owa osoba była okryta wschodnim szalem pani matki?

— Tak — odpowiedziała po lekkiem wahaniu. — Najprzód mi się rzucił w oczy ten szal, a potem dopiero zobaczyłam twarz.

Nagle stała się rzecz drobna, lecz zdumiewająca. Za nami rozległo się suche łkanie Mannheimowej, o której zapomnieliśmy, i stuk jej koszyka z szyciem, spadającego na podłogę. Odwróciliśmy się szybko. Stara kobieta patrzyła na nas szklanym wzrokiem.

— Czy to nie wszystko jedno, kogo panienka widziała? — zapytała martwym głosem — Może mnie widziała.

— Nonsens, Gertrudo — odparła szybko Ada. — To nie byliście wy.

Vance patrzył bacznie na kucharkę.

— Czy pani brała kiedy ten wschodni szal, Frau Mannheim?

— Naturalnie, że nie — wtrąciła Ada.

— Czy pani chodziła po nocach do bibljoteki czytać książki — ciągnął Vance.

Kobieta podniosła swoje szycie i zapadła ponownie w posępne milczenie. Vance popatrzył na nią chwilę poczem zwrócił się do Ady.

— Kto mógł się okryć tej nocy szalem matki pani, jak pani sądzi, panno Ado?

— Nie — wiem wyjąkała drżącemi wargami.

d. c. n.

Smutne rezultaty gospodarki samorządowej.

Magistrat miasta X zabiega usilnie o nową pożyczkę. Władze komunalne miasta Y zalegają z wypłatą pensji urzędnikom miejskim. Gmina Z. dopuściła do protestu weksle z podpisami swych przedstawicieli. Tak mniej więcej brzmią doniesienia prasy z różnych zakątków Rzeczypospolitej.

Ostatnio prasa podaje taką wiadomość:

„Elektrownia łódzka wysłała do magistratu miasta Pabjanic pismo, z które go wynika, że magistrat winien jest elektrowni 400.000 zł. za dostarczanie prądu i należności tej nie reguluje. Elektrownia grozi, że jeżeli miasto nie zapłaci tej sumy ,wówczas sama przystąpi do ściągania należności od abonentów. Obecnie magistrat pabjanicki pieniądze zainkasowane za prąd zużywa na własne potrzeby, nic nie wpłacając elektrowni“.

I jeszcze jedno.

„Zarząd miasta Częstochowy winien jest bardzo poważne sumy urzędowi skarbowemu z tytułu rozrachunków podatkowych. Władze skarbowe więc okazują obecnie tendencję w kierunku zatrzymywania wpływów miasta z tytułu 1000 procentowego dodatku do podatków państwowych. Zarząd miasta interwenjował w tej sprawie lecz bezskutecznie, gdyż władze skarbowe nie zgadzają się czekać do chwili kiedy miasto uzyska należności od Ulena w wysokości 600.000 zł.‘.

Prasa codzienna przynosi tego rodzaju wiadomości w ostatnich czasach mnóstwo. Cały szereg miast znalazł się dziś w przededniu bankructwa, dopuszczając do protestu swe weksle, które przez ich posiadaczy uważane były za „murowane“.

Niespodzianka? Bynajmniej. To tylko normalny bieg rzeczy. Większość naszych samorządów miejskich żyła ponad stan, przeprowadzając kosztowne, nieraz zbyteczne lub conajmniej przedwczesne inwestycje i łatało swe mocne niezrównoważone budżety pożyczkami, zaciąg. tu i tam, gdzie się dało, częstokroć u osób prywatnych i na bardzo wygórowany procent. Jak wykazuje statystyka, samorządy nasze w ciągu ostatnich trzech lat zaciągnęły u osób prywatnych pożyczek na sumę około 40 miljonów złotych zadłużając się jednocześnie u rządu na 310 miljonów złotych i na 225 miljonów złotych zagranicą. Ogólny stan zadłużenia naszych samorządów w końcu roku gospodarczego 1929 30 wyniósł olbrzymią sumę blisko 880 miljonów złotych. Nic dziwnego więc. że w tych warunkach musiał nastąpić kryzys. Każdego kupca każdego przemysłowca, czy zgoła przeciętnego obywatela, żyjącego ponad stan i zaciągającego pożyczki na prawo i na lewo musi spotkać nieuchronna konsekwencja — bankructwo. Ta właśnie spotyka dziś nasze samorządy, które tak długo prowadziły politykę „szerokiej reki‘“ i żyły ponad stan, nie licząc się że swemi możliwościami płatniczemi.

Na cóż bowiem zużywano pieniądze z uzyskanych pożyczek? Na inwestycje, które mogły częstokroć zaczekać do lepszych czasów, a niejednokrotnie poprostu na podreperowanie zupełnie niezrównoważonych budżetów miejskich . Zaciągano te pożyczki niejednokrotnie nawet w tych wypadkach, gdzie można byłoby przy właściwem poprawadzeniu gospodarki uzyskać wpływy z innych, naturalnych źródeł. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasze samorządy poza długami mają również należności, które powinny były ściągać. Należności te, na skutek niedbalstwa, pozostawione odłogiem i urosły zapewne do tak pokaźnych kwot że dziś już trudno jest ściągnąć odrazu i w całości. Nie będzie przesadą twierdzenie, że należności te ściągnięte we właściwym czasie pozwoliłyby naszym samorządom miejskim na osiągnięcie niemal zupełnej samowystarczalności.

Takich przykładów możnaby przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Niekoniecznie z dziejów samorządu stołecznego. Są podstawy do twierdzenia, że władze komunalne miast naszych postępowały nie mniej, lecz może nawet więcej lekkomyślnie, pozwalając sobie na inwestycje bezsprzecznie wykraczające poza obręb ich możliwości i równie mało dbając o ściągnięcie swych należności.

Wszystko to wskazuje jak bardzo w tej dziedzinie potrzebny jest nadzór i hamulec w postaci wprowadzenia odpowiedniej ustawy samorządowej.

J. R.

Esperanto -- język zakochanych

najszybciej prowadzi do porozumienia

Zdawna już istnieje ustalona przez wszystkch zwiedzających Polskę cudzoziemców opinja —

że polki są najpiękniejsze.

Obecnie trzeba to zdanie uzupełnić tem, że z pośród żydówek na całym świecie — najpiękniejsze są

żydówki polskie.

Doświadczyli tego na sobie

trzej panowie wyznania mojżeszowego,

którzy przyjechali na kongres esperantystów do Krakowa z dalekich stron — bo dwaj z Albanj a jeden z Jugosławji

A historja ta się przedstawia następująco: Po kongesie wyjechała część przybyłych na zjazd gości

do Białegostoku,

celem obejrzenia modelu pomnika twórcy esperana — Zamenhofa.

Między nimi byli

dwaj albańczyci i jeden jugosłowianin.

Trójka ta poznała w czasie podróży trzy esperantystki z Warszawy, które podbiły serca cudzoziemskich kawalerów

w tak piorunującem tempie,

że momentalnie odbyły się zaręczyny.

Trzy zaręczone pary powróciły do Warszawy i tu udzielił im ślubu

rabin Grynhausen.

Po ślube nastąpiła

wspaniała uczta weselna.

Nowożeńcy wyjechali już do rodzinnych kajów panów młodych.

Należy się spodziewać, że tak król Zogu, jak i król Aleksander doczekają się wkrótce

pomnożenia swoich poddanych.

Wobec tego życzymy zarówno ich królewskim mościom jak i szczęśliwym małżeństwom z całego serca:

„A mazełtopf!“

(a po esperancku: — „Koran saluton!“).

Tajemniczy upiór „3 X”

zapowiada zagładę młodych dziewcząt.

Od czasu Kurtena przyszła wielka moda na „Upiory“, którym przypisuje się każde morderstwo, jeśli sprawca nie jest wykryty.

A jednak po drugiej stronie oceanu naprawdę pojawił się jakiś zwyrodniały morderca, który bezkarnie morduje swe ofiary i pozostaje nieuchwytny,

niczem nowy „Upiór“, tym razem z Pittsburga.

Blady strach padł na młode dziewczęta tego miasta, bowiem nieznany zbrodniarz zapowiada ich zagładę.

Tak bowiem, jak Kurten korespondował z policją i zawiadamiał ją o każdej swej zbrodni, tak morderca z Pittsburgu

zapowiada każdy swój nowy „występ“.

W tych dniach znów naczelny inspektor policji w Nowym Jorku, John O'Brien,

otrzymał tajemniczy list.

„Ha! Ha! W mój właściwy sobie sposób usunąłem już nową niepożądaną osobę z tego świata.

Dziewczyna z Pittsburgu, licząca od 18 do 25 lat, będzie następną.

Powiedz pan o tem policji w Pittsburgu, by na mnie uważała“.

Tu następuje podpis „3-X“ i adres nadawcy.

Już czterokrotnie otrzymywała policja różnych miast podobne listy, zawiadamiające o przyszłej zbrodni w Pittsburgu i

za każdym razem „3-X“ spełniał swoją krwawą obietnicę,

pomimo całego wysiłku władz, by pochwycić go i uniemożliwić zbrodnię.

I tym razem znów udano się pod wskazanym adresem nadawcy, który każdorazowo był inny. I tym razem znów nic, ani nikogo podejrzanego nie znaleziono. Chociaż któżto może wiedzieć, czy który ze spokojnych i pracowitych mieszkańców tego domu

nie okaże się krwawym zbrodniarzem?

To też wszystkich poddano obserwacji, w nadziei, że być może naprowadzi to na jakiś ślad mordercy.

50 specjalnych policjantek i 40 tajnych detektywów czuwa, by

pochwycić jakieś nici,

pozwalające zapobiec nowej zbrodni.

Fabryki, zatrudniające większą liczbę młodych kobiet, wielkie magazyny, pensjonaty, kursy kobiece i

inne skupiska młodych dziewcząt poddane są bacznej obserwacji.

Któż jednak może przewidzieć, kogo upatrzył sobie zwyrodnialec na kolejną ofiarę?

Dlatego też

miasto żyje w ciągłem napięciu

i codziennie z niepokojem bierze do ręki gazety, w obawie, czy nie dowie się o nowej zbrodni.

Tymczasem jednak grom, który zawisł nad Pittsburgiem, jeszcze nie uderzył.

Rok zbrodni.

ZASTRASZAJĄCY WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W ANGLJI.

Doroczny raport naczelnego komisarza policji w Londynie, lorda Bynga wskazuje na rok ubiegły, jako na szczególnie niepomyślny pod względem zbrodniczości.

Liczba przestępstw, sądzonych przez ławę przysięgłych, wzrosła z 17.664 na 20.553 i obejmuje gwałt, rabunek, włamanie, szantaż, opilstwo i bigamję.

Samych morderstw popełniono w Londynie 21, a 9 z tych morderców popełniło samobóstwo.

W jednym tylko wypadku morderca nie został ujęty w kilku wypadkach sprawcy okazali się umysłowo chorymi.

Lord Byng twierdzi, że publiczność niejako sama zachęca zbrodniarzy do włamań i kradzieży, nie zabezpieczając swych domów i swego mienia.

Wypadki śmierci, spowodowane ruchem kołowym osiągnęły w ubiegłym roku rekordową liczbę 1.398.

Znacznie podniosła się też liczbza wypadków szantażu co spowodowane jest tem, że więcej takich wypadków dochodzi do wiadomości władz dzięki nowej procedurze, która postanawia, że szantażowana osoba może podczas rozprawy sądowej zachować swe incognito.

Zycie gospodracze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17. 8.

Warszawa dol. 8.98
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.37¼
Paryż 35.00
Wiedeń 125.50
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.72
Belgja 124.45
Szwajcarja 174.10
Bukareszt 5.31
Berlin 212.20
Belgrad 15.82
Dol. War. pr. obrt. 8.99

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 17. 8.

Bank Polski 113.50
Sole potasowe 90.00

Tendencja słabsza.

4 proc. Poż. Inwest. 82.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.50
5 proc. Poż. Konwer. 44.50
6 proc. Poż. Dolarowa 69.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 17. 8.

Jęczmień browarowy 20.00 — 22.00

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

TARG NA OWADY.

Pewnego rodzaju osobliwością są doroczne targi owadami we Frankfurcie, urządzane zazwyczaj w sezonie letnim. Ściągają tu z całego świata amatorzy, kupcy i nabywcy, wśród których nie brak uczonych wszechświatowej sławy, królów mody, szukających w świecie owadzim nowych tematów łączenia barw, wreszcie kolekcjonerów, których majątki cenione są nierzadko na miljony dolarów.

Częstokroć zbiera się cały tłum dokoła szklanej klateczki, zawierającej rzadki okaz, i wystaje godzinami, z godziny na godzinę podbijając cenę jakiegoś niezwykłego motyla czy skarabeusza. By dać pojęcie o wysokości cen na niektóre gatunki motyli, wystarczy przytoczyć następujący fakt. Otóż w obecnym sezonie pani Sybil Chinery - Glenn, znana angielska kolekcjonerka owadów, kupiła 3 motyle brazylijskie za łączną sumę 890 funtów, podczas gdy sprzedawca kupił te same motyle przed tygodniem za 250 dolarów.

KRUCJATA PRZECIW... POCAŁUNKOM.

W tych dniach wyjechał z New-Yorku na krucjatę przeciw pocałunkom do Anglji i do Francji słynny lekarz amerykański, dr. Karol Vaugham - Craster autor znanego powiedzenia, kóre wydrukowane w miljonach egzemplarzy, zdobi dzisiaj ściany wszystkich zakładów położniczych w Stanach Zjednoczonych, oraz dziecięce kołyski w wielu domach prywatnych: „Proszę cię, nie całuj mnie! Przedewszystkiem pragnę być zdrów!“

Dr. Craster bynajmniej nie przeczy, że pocałunek może być rzeczą przyjemną. Każdy występek ma swe ponętne cechy, a pocałunek jest właśnie występkiem przeciwko higjenie i zdrowiu. Są jednak wypadki, w których dr. Craster zezwala na pocałunek, a mianowicie po uprzedniem obmyciu warg i jamy ustnej odpowiednim środkiem dezynfekującym. Cóż kiedy w takich wypadkach połowa przyjemności, jaką darzy pocałunek, odpada, — pocałunek bowiem jest funkcją odruchową i w żaden sposób nie pozwala czekać na uprzednie dezynfekowanie ust.

Dr. Craster nie uznaje również ołówków do warg. Umalowane usta są, jego zdaniem, tem samem, co kleisty papier na muchy, karmin bowiem zatrzymuje na sobie mikroby chorobotwórcze w ten sam sposób, w jaki lepki papier na muchy przyciąga i przykleja.

Wszystkie te dowodzenia nie mogły jednak powstrzymać żony i córki doktora od ucałowania go w policzki i w usta ukarminowanemi wargami, w chwili gdy siadał na okręt, udając się do Anglji i do Francji na wojenną wyprawę przeciw pocałunkom. Jest rzeczą wiadomą, iż ten człowiek, który podobno tysiące ludzi odzwyczaił całować się, nie może odzwyczaić ani żony, ani córki, które, o zgrozo! są członkiniami nowojorskiego klubu — całujących się.

NOWE PRAWO KOBIECE W HOLANDJI.

Parlament holenderski uchwalił niedawno nowe prawo kobiece, na mocy którego żona może żądać od pracodawcy swego męża wyplacenia jej części płacy, odpowiadającej kosztom prowadzenia gospodarstwa domowego.

Wspomniana ustawa gwarantuje zatem kobiecie również w wypadku nie zrywania małżeństwa prawo do zabezpieczenia swego bytu ze serony męża. Chodzi głównie o takie wypadki, gdy np. robotnik przepija po pracy znaczną część swych poborów, pogrążając tem samem swoją rodzinę w ostatniej nieraz nędzy.

MILJONER UWIĘZIONY W DOMU OBŁĄKANYCH.

Czy można człowieka pozbawić wolności?

Nieopodal miasta Buffalo nad brzegami jeziora Ontario znajdują się w parku rozrzucone domki zbytkownie urządzone.

Niktby nie uwierzył, że owe domki to

zakład dla obłąkanych miljonerów.

Miljonerów, bo zakład ten jest ogromnie kosztowny.

W każdym domku mieszka tylko jeden pacjent. Pacjenci ci spotykają się jedynie w parku, mają prawo przyjmowania gości, grają w golfa, tenisa, bilard, pokera, słuchają radja.

Ten jedyny w swoim rodzaju dom obłąkanych stał się terenem

sensacyjnego procesu.

W jednym domku mieszkał od trzech lat John O'Bannion, człowiek, o którym mówiono wiele w Ameryce. O'Bannion

pochodzi z nowojorskiej dzielnicy nędzarzy.

Jako mały jeszcze chłopak uciekł z domu i „na gapę" jeździł towarowemi pociągami po terenach Stanów, zarabiając, jak się dało.

Był kopaczem złota w Klondyke, robotnikiem farmy w Kalifornji, woźnym w klubie miljonerów, rzeźnikiem w rzeźniach Chicago, sprzedawcą w magazynie.

Przystąpienie Ameryki do wojny światowej

było szczęściem O'Banniona.

Podczas mobilizacji zaczął on dostarczać do wojska buty, których podeszwy były, zgodnie z jego własnym wynalazkiem, przepojone specjalnym płynem, zabezpieczającym nieprzemakalność.

Całe wagony owych butów kupowało od O'Banniona wojsko amerykańskie.

Z chwilą zawarcia pokoju

miał już O'Bannion miljon dolarów na swem koncie bankowem.

Ale to był dla niego dopiero początek karjery

Nastepnym etapem była spekulacja na pszenicy, miedzi i cynie, majątek wzrósł do 15-tu miljonów dolarów.

Ale życie spekulanta podkopało jego nerwy.

Lekarze zdecydowali wyprawić go do zakładu nad jezioro Ontairo.

Był to początek r. 1928. O'Bannion zamieszkał w jednym z domów w parku i było mu tam dobrze.

Przed paroma miesiącami

miljoner poczuł, że jest już zdrów i zwrócił się do lekarza, by go wypisał.

Ale tu czekało go rozczarowanie. Lekarz oświadczył mu, że go nie wypuści, bo uważa go za chorego. Oburzony na

zamach na wolność,

O'Bannion zawezwał adwokata i wytoczył sprawę zakładowi, który nie chciał go wypuścić, oskarżając sanatorjum, iż czyni to, nie chcąc tracić 200 tysięcy dolarów rocznie, które on płaci.

Jako świadectwo, że jest zdrów, przedstawił dowody, z których wynika, że w ciągu ostatniego roku mimo zamknięcia, zarobił dwa miljony dolarów, załatwiając interesy przez pośredników.

Mimo to, sąd dał wiarę lekarzowi zakładu i uniewinnił zarząd sanatorjum.

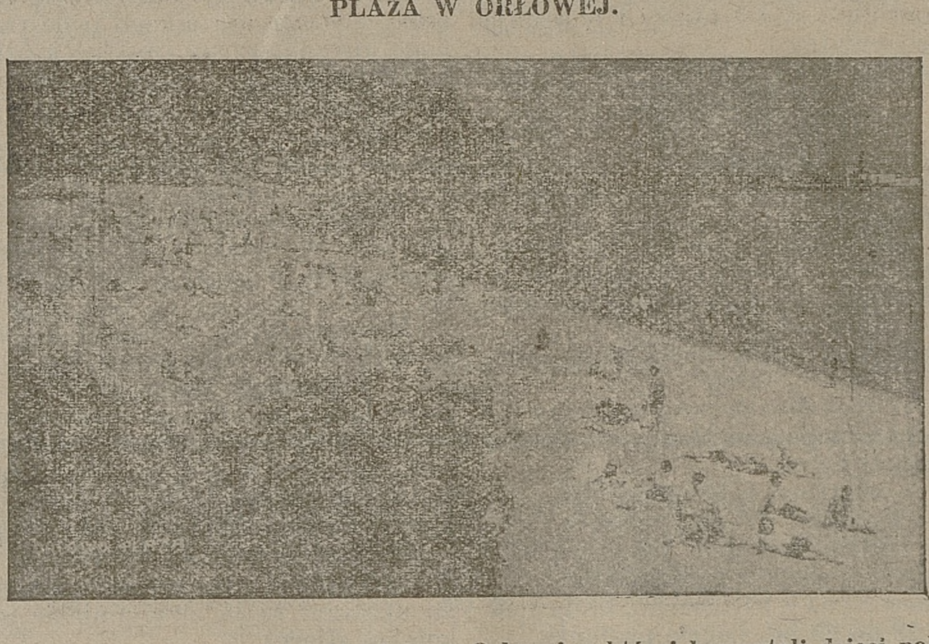
O'Bannion nie rezygnuje. Sprawa poszła do sądu najwyższego, a prasa amerykańska wszczęła olbrzymią ankietę na temat: czy można człowieka pozbawić wolności?

MANEWRY ARMJI ANGIELSKIEJ POD ZNAKIEM PRZESILENIA GOSPODARCZEGO.



Jak widać z naszej ilustracji, — poszczególne oddziały wojskowe armji angielskiej są reprezentowane przez pojedyńczych reprezentantów swoich oddziałów, które oznacza się specjalnemi tablicami noszonemi na piersiach delegatów.

PLAŻA W ORŁOWEJ.



Ilustracja nasza przedstawia plażę w Orłowej, z której korzystali dzieci polskie z Niemiec, w czasie pobytu na kolonji nad polskiem morzem.

POŁÓW ŁOSOSI W AMERYCE



Indjanie łowią łososie zapomocą włóczni, do czego konieczna jest niezwykła, wrodzona im zresztą, zręczność.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

ZAPISY na Dzienne i Wieczorowe zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego

Koedukacyjne Kursy
HANDLOWE
M. Kołaczkowskiego

w Będzinie, przyjmuje codziennie Sekretarjat Kursów — Sączewska 25. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym — stypendja.

PRZYJMUJE uczenice do nauki kroju i szycia. Pracownia okryć damskich Walcownia Hrabia Renard Nr. 6 m. 3.

SZKOŁA Rzemieślniczo - Przemysłowa w Sosnowcu przyjmuje kandydatów na wydział ślusarsko - mechaniczny. Kancelarja czynna jest od 18 sierpnia, ul. 1-go Maja 25 (pos. C. G. Schön)) tel. 13-36.

POSADY i PRACE.

PRZYJMĘ pracownika fryzjerskiego damsko - męskiego. Nowopogońska 34, W. Morak.

POTRZEBNY samotny czeladnik szewcki do obstalunków i reperacje. Zagórze, Miraszewskich 58.

WYCHOWAWCZYNI z gruntowną znajomością francuskiego do 9-letniego chłopca poszukiwana. Oferty do „Expresu" Będzin dla „Korespondenta".

POTRZEBNY spólnik do pralni i farbiarni. Sosnowiec, Pogoń, ul. Zgoda 5.

UWAGA Sosnowiec i Kielce! Zastępcy różnych branż, i tacy, którzy zastępcami nigdy nie byli, poszukiwani są dla wielkiej instytucji bankowej, celem sprzedaży pokupnego artykułu na raty. Osobiste zgłoszenia wraz z dowodami przyjmuje nasz upełnomocniony urzędnik w Sosnowcu, Hotel Viktoria, w dniach 18 i 19 sierpnia od 9 — 1 i 3—5.



Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy **zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu,** uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

LOKALE.

DWA pokoje z utrzymaniem dla uczącej się młodzieży. Warszawa, Wspólna 9 m. 13, Królikowska.

ODSTĄPIĘ sklep z urządzeniem, z mieszkaniem, okazyjnie, za 600 zł. Czeladź, Bytomska 56.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowiec Kołłątaja 10, oficyna II. piętro.

FRYZJERSKI zakład damsko - męski z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Miejscowość ponad 3500 mieszkańców. Zgłoszenia do biura „Expresu Zagłębia". Sosnowiec, Piłsudskiego 8 pod „Bezkonkurencyjny".

Zgubione dokumenty.

ANTONI Pradela zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Katowice. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do administracji.

SZTAJNBERG Lajzer Sender zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. P. Częstochowa.

KULAK Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

SKRADZIONO kartę mobilizacyjną i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, na nazwisko Michalika Stefana.

WALLAS Wacław zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ICEK Wolf Kaufman zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pinczów.

ZGUBIONO w sobotę wiecz. w cyrku portfel zawierający świadectwo przemysłowe i wyciąg z księgi ludności na imię Pinkus Dorfberger. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem ul. Targowa 18, Kimelman.

STANISŁAW Bławut zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie.

SNOPEK Tomasz zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZIĘTARA Juljanna zgubiła legitymację zasiłkową, wydaną przez Urząd Pośrednictwa w Sosnowcu.

RÓŻNE.

Głuchota

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademontrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres:

EUFONJA
LISZKI k/KRAKOWA.

W dniu 13-VIII 31 r. zgubiono między Grodźcem a Łagiszą numer rejestracyjny motocyklu 73.726. Łaskawego znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do urzędu gminy Łagisza.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, wilczur czarny. Odebrać można za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Ludwika Mirosławskiego 1. Makuch.

ODDAM dziewczynkę na własność, 2 latka i 5 miesięcy. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu" Będzin.

POSZUKUJĘ pożyczki 500 zł. Łaskawe oferty kierować „Expres" Dąbrowa sub „Zabezpieczenie".

ZAWIADAMIAM p. Wojasów, że jeżeli nie uiszczą mi komornego, wystąpię na drogę sądową. Wiktorja Kwiecień.

DO objęcia bufet 2 i 3 klasy w Będzinie na stacji. Wiadomość na miejscu w 2-giej klasie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.